

Nasza Niwa

Pierszaja Bielaruskaja Hazeta z Rysunkami.

Wychodzić raz u tydzień polskimi i ruskimi literami.

Adres redakcii i administracii: Wilnia, Wilenskaja wulica № 20.

Cena z pieras, i dastaŭk, da chaty na 1 hod—3 r., na 6 mies.—1 r. 50 k., na 3 m.—75 k., 1 m. 25 k. Biez dast. i pieras.; na 1 hod—2 r. 40 k., na 6 m.—1 r. 20 k., na 3 m.—60 k., na 1 m.—20 k. Za hranic.: na 1 hod—4 r., na 6 m.—2 r., na 3 m.—1 r. Pieramiena adresu—20 kap.

Padpiska prini-majecca i prad. addzielnije numery hazety: 1) U kantory „Naszaj Niwy“ — Wilenskaja wulica № 20. — (2 U bibliotyce „Znanje“ — Georgijeŭski prosp. d. № 4. 3) Litoŭskaja kniharni M. Piassekoj-Szapelis — Dominikanskaja wul. № 13.

Abjaŭlennia prymajucca na pasledniaj stranicy pa 20 kap. za liniejku małymi literami. Rukapisy i korespondencii, prysyłanye u redakciju, musiać być czytelnie napisany z praŭdziwaju familjeju i adresom taho, chto jaje prysyłaje. Można także padpisać swaje prozwiszcze razom z familjeju, kali niezachoczeć, kab była nadrukowana wasza praŭdziwaja familja. Adres i familja, tolki dla wiedama redakcii.

Chto chce mieć dachod, pradajuczy „Naszaj Niwu“ ũ wioskach, miasteczkach i haradoch, niechaj napisze ab hetym na atkrytee ũ Kantoru naszaj hazety.

Narodnaja biblioteka u Ostromezewie.

— 0 —

„K swabodzie, roŭnaści i znańniu
My praciarebim sabie śled,
I budzie ŭnukaŭ panawanie
Tam, hdzie siahoŭnia płacze dzied!“
Januk Kupala.

Z rozných kancoŭ Bielarusi dachodziać da nas wieści, szto narod, pracnuŭszysia ũ zawirusie aposznich hadoŭ ad doŭhaho s nu, paczynaje razumieć wialikije nawuki znaczeńnie i ciahniecca k świetu jaje. Dzieńnie - dzie naszymi sielanie i miasteczkowyje ludzi kłapociacca ũžo ab szkołach, bibliotekach, czytalniach, — wypiswajuc hazety, kuplajuc kniżki. Ale ũsio heta robicca wielmi pamału, dy czasam, jak ni starajucca ludcy, z ich pracy niczoha nie wychodzić: niechwat u ich znańnia, nie prywykli jeszczc da supolnaj, hramadzkiej raboty nad praświetaj swajej i bratoŭ swaich. Woś czamu wielmi ważnaja i karystnaja rzecz, kali za kulturnuju rabotu woźmucca ludzi inteligentnyje.

Dobry przykład hetaho daje nam Hrodzienskaja hubernia. Tamaka ũžo kolki hadoŭ stali mużyki

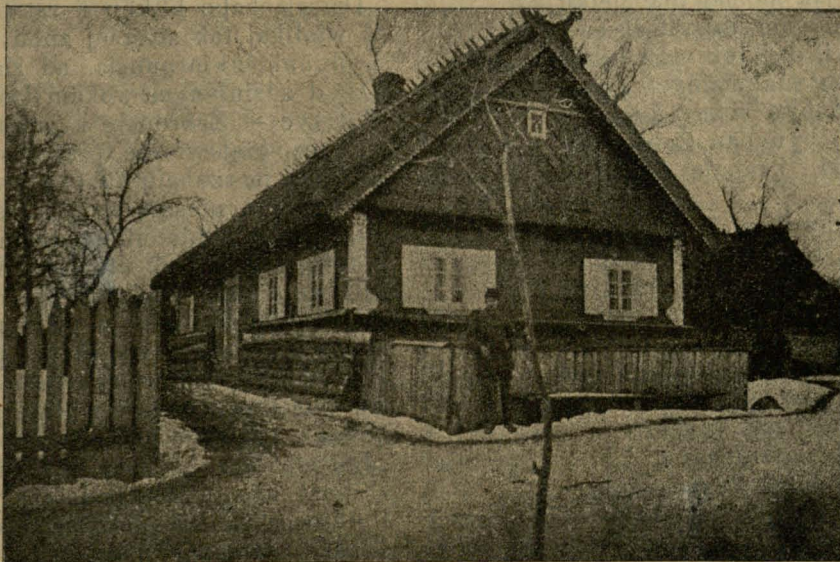
rupicca ab szkoły, biblioteki, dy znajszlosia niekolk inteligentoŭ, katoryje dali im swaju pomoc; i woś sprawa pajszła dobra, dy tak, szto ciapier u Bielskim i Bresckim pawietach jość ũžo s piatnaccac narodnych bibliotek-czytalnioŭ pa wioskach i siołach, a zapraŭlajuc imi samy mużyki, samy składjuc hroszy na ich.

Da pierszych bibliotek u hetym kutku Bielarusi należyc darmowaja narodnaja biblioteka czytalnia imiani F. Pawlenkowa ũ s. Ostromezewie, Bresckaho pawietu. Atkryłasia jana ũ 1905 hadu—try hody

tamu nazad. Aprocz knih, katorych na 50 rub. prysłali ũ biblioteku z „fonda“ Pawlenkowa, dostała jana padmohu hraszmi i knihami ad adnaho towarystwa z Francji, ad rasjejskaho pisara Maksima Gorkaho, ad św. Hryhora Pietrowa i druhich. — ũ 1907 hadu było ũžo 1039 knih, katoryje brali mużyki z piacich wiosak susiednich. Czytała 220 mużykoŭ. Ciapier knih jeszczc przybyło, dy ũsio boleć ludziej karystaje z ich. ũ

tym hadu kożny czytaciel, liczaczy ahułam, pracytał pa 15 kniżok.

Na naszym rysunku baczym chatu, ũ katoraj zawiedziana heta biblioteka.



U Dumie i kala Dumy.

—o—

Jak trebuje zakon, da pierszaho akciabra minister finansoŭ padaŭ usie ūžo rachunki dachodoŭ i wydatkoŭ hasudarstwienych, jakich kazna czekaje ū 1909 hadu. Ū „Naszaj Niwie“ byli nadrukowany „šmiety“ niekatorych ministerstw dy roznych upraŭlenij; ciapier že moŭem akinuŭ adnym pohladam usie dachody i wydatki kazny ci, jak kaŭzić, uwies *biudŭet*

Wydatkoŭ zwyczajnych naliczona ū biudŭecie 2,472 miljony rub. (dwa miljardy 472 miljony rub.), —znaczyć, na 160 miljonoŭ bolsz za proszly hod. Dachody zwyczajnje pawieliczyliŭ proti siaholeta na 90 mil. rub., dyj to zatym, szto na toj hod budzie pawieliczona cena harełki, biletoŭ na czuhuncy i sudziebnych „poszlihoŭ“.—Z hetaho widać, szto raschody rastuć u Rasiei skarej, jak dachody, a praz heta i daŭhoŭ hasudarstwienych bolejš prybywaje. Ū „zapisce“ pry biudŭecie minister wykazuje, jak z hodu ū hod ŭmieniaŭsia praz aposznie sześć hadoŭ nasz biudŭet. Wychodzić, szto pakul na tysiaczu rub. dachodu narastała 36 rub., koŭznaja tysiacza raschodu pawieliczwałaŭ na 52 rub.

Pamieŭ raschodami pierszaje miejsce zajmaje abarona hasudarstwa (wojska, karabli wajennyje i dr.): na heta s koŭnaj sotni hroszej hasudarstwienych idzie pa 32 rub. (32%). Dalej iduć wydatki na *wyplatu daŭhoŭ* i procentoŭ za ich—z sotni pa 23 rub. 70 kap., na *upraŭleńnie hasudarstwam*, (na utrymańnie rcznych praŭleńnioŭ, ministerstw czynoŭnikoŭ)—pa 23 rub. 10 kap. z sotni. Pry takich wialikich wydatkach niejaka markotna vyh'adajuć tyje 12 rub. 60 kap., szto kazna wydzielaje z sotni

rubloŭ raschodu na inszyje narodnyje patreby, jak, naprykłađ, prašwieta narodu i dr.

Na toj hod na ahulnaje nawuczannie ū pczatkowych szkołach ministerstwa narodnaj prašwiety dastanie prybaŭku na 6 mil. 300 tys. rub.,—krychu bolejš za prybaŭku na turmy (5 mil. 600 t. rub). Prybaŭka ministerstwu ŭnutrenych dzieł budzie 5 mil 400 tys. rub.; z hetaho dobraja pałowa pojdzie na utrymańnie paliej.

Mocna pawieliczyŭsia raschod na wajennaje ministerstwa, bo aŭ na 48 mil. rub; dyj hetaje ministerstwa woŭmie jeszcze 88 miljonoŭ na wydatki „nadzwyczajnje“. Da „nadzwyczajnych“ raschodoŭ zapisany 60 mil. 300 tys. rub. na nowuju czuhunku na Amury i dr. Na pomacz muzykom u huberniach, hdzie uradŭaj słaby, ū hetym hadu dawać, jak kaŭże minister, nia przydzieca niczoha.

Jeszcze na toj hod wypadaje adzin wialiki raschod: heta 300 miljonoŭ rub. doŭhu, katory treba zapłacić wiasnoj. Woŭ czamu iznoŭ možna czakać, jak kaŭże „РѢЧЬ“, szto iznoŭ przydzieca hdzie niebudŭ pazyczyć s poŭ miljarda rub. (kala 500 milj.).

* * *

Ū kancy „rospisi“ minister finansoŭ pisze cikawyje reczy ab ekonomicznym pałaŭeńniu Rasiei. Wychodzić, szto handel Rasiei z inszymi hasudarstwami sioleta asłabieŭ. Tyje hody Rasieja pradawała za hranicu swaich tawaroŭ szmat bolejš, jak sama kupłała (ū 1905 h. aŭ na 442 mil. rub.). A praz 8 miesiacoŭ siaholeta ad nas wywiezli za hranicu tolki na 60 mil. rub. bolsz tawaroŭ, jak siudy przywiezli z-za hranicy.

Narod, jak widać, abiadnieŭ: u „zbierehacielnyje“ kassy ū 1907 hadu złaŭyli ludzi 76 mil. rub., a sioleta praz 8 miesiacoŭ tolki 9 mil. 900 tys. r.

Stary Zmicier i piewień.

Apawiedańnie staroha dzieda.

—o—

Nu, dzieťki małyje, nu chłopcy i dzieťki, Sadzicieŭ za stoł, wo, jak koŭnaj niadzielki; Prymusia was kazkaj ciapier zabaŭlać! — (Smarhnuŭ s tabakierki, dyj tak staŭ kazać:) Kaliŭ znaŭ ja ū Minsku wialmoŭnych panoŭ — Da smieszak, da ŭartaŭ byŭ koŭny hatoŭ: Adzin (pakoŭ wieczny!) byŭ pan Źebroŭski, Niaboszczyk Hrynieŭski, ksiondz probaszcz Szyz-łoŭski,

Parecki pan Jery—pachwatny da sloŭ Jazyk mieŭ wypraŭny, biaz konca małoŭ: Pacznie—dyk, zdajecca, kantyczku czytaje, Łapocze, łapocze, czuć duch toj zmieniaje; A tak waŭna kaŭe i wokam zirajeć, Aŭ trudna dać wiery, szto ŭsio wydumlajeć. Woŭ raz niejaka Minsk nasz wialiki torh mieŭ, I ja z wazkom siena na rynek pašpieŭ. Hladŭ—aŭ i Zmicier z Łasnickaj darohi Pad pachaju s peŭniem niasie waŭna nohi. Pany jaho znali, lubili pakpić, Zrabili ū mih znowu jaho abduryć. A toj nia ū tej dumie, znaj, s piewuniem sadzić, To krylca, to szyju, to hrebień pahładzić; Kupca vyhledaje tawaru swajmu: Piatuch słaŭny, tłuŭty—hadzion choć kamu, — I koŭnamu chwalić, kuplać zaklikaje. Aŭ tut pan Hrynieŭski k jamu prystupaje: „Dziciaťka, szto chcesz za zajca swajho?

„Szarak toj niczoha,—dyk szto za jaho, Za zajca?“—„Szto s panam?!—tak Zmicier pytaje,— „Panok, heta piewień!—Ciŭ pan nie paznaje?“ A sam že pad toje hladzić panu ū woczy I baczyć, szto pan ŭartawać z jaho chce. „Panok, heta piewień! Wo dziuba la hrebnia! „I kpinak z staroha rabić nie patreba!“ — „Ty chiba zdurnieŭ, ci padpiŭ, jak widać? „Dziesiackaho kliknu ū raszotku zabrać!“ — Z wialikaj tak złoŭsciej znoŭ pan zakryczau I plunuŭ, zwiarnuŭsia, ad Zmitra adstaŭ. Dzied dziuŭlenym wokam kruhom siabie wodzić, Tut tyc—i Źebroŭski k jamu padychodzić: „Abacz, czaławiecze, pradaj szaraka — „Daŭno ja szukaju takoha zwierka“. — Aŭ joknuła nieszta u nutry staroha, Pad pachu zahlanuŭ na peŭnia rudoha Adureny tak, ledŭ nie płacze Zmitrok: „Piawun heta, panie! Pryhledŭsia panok!“ — „Paŭluchaj: durnym ty tut nie przykidajsia, Raz hety daruju—bolsz nie papadajsia!“ — Ūžo wieryć, nia wieryć sabie nasz Zmitrok, Aŭ woŭci padchodzić i treci panok: „Skaŭ, czaławiecze, szto chcesz za zajca, „Jak słowam, bo znaj: nie bulbu tarhawacca“. U horu ūžo peŭnia padnauŭszy s pad pachi Pytajecca Zmitra nasz pana sa stracham: „Skaŭ, daraŭeńki panok—hałubok, „Niaŭžo heta zajac, a nie piawunok? „Usiak jaho macau, usiak jaho tros, „I zbiŭsia, ci peŭnia, ci zajca prynios. „Mnie, hlanu, zdajecca zwyczajny piatuch — „Zajcoŭ abzywajuć usie ū wadzin duch! „Dyk wybaŭ, panok, paŭalej biedaka: „Ci ja prynios peŭnia, ci mo szaraka?“ —

U pałudziennych i zachodnie-pałudziennych huber-
niach nawat boleż hroszej zabirali nazad, jak skła-
dali ũ kassy.

Zołata ũ Hasudarstwiennym Banku pamienuszało
na 42 mil. 900 tys. rub. „Рѣчь“.

Pryłuczenie Bosnii i Hercego- winy da Austryi.

Niadaŭno szmat hawaryli ũsiudy ab „uscho-
dniej sprawie“, katoruju ũspamianuli, jak u Turcii
zawiałasia kanstytucja. Pisałosia ab hetaj sprawie
ũ „Naszaj Niwie“ (hl. № 16, 1908.)—Ciapier iznoŭ
woczy ũsiaje Eũropy źwiarnulisia na „uscho-
dniuju sprawu“, bo ũ hetych dniach zrabilisia dźwie wiel-
mi cikawyje reczy.

Pierszaja recz, szto Bołharskaje kniaźestwo
abjawiało siabie niezaleźnym karaleŭstwam i hetym
zaczapiało Turciju. Kaliś jano było pad turkami, dy
ũ 1877-8 h.h. ruskije adwajewali jabo, dali ũsio ustroj-
stwa, asobnaje ad Turcii, da katoraj Bołharja s taho
czasu należała ũžo tolki na papiery. Ciapier že boł-
hary znisztożyli i tuju papierowuju zaleźnaś, a
turki mocna abidziliś, bo hetak prapała i pamiać
ab tym, szto Bołharja była pad Sułtanam. A jesz-
cze bołharski kniaź padwysiu sam siabie czynam i
nazwaŭsia karalom, ci carom.

Druhaja recz woś jakaja. Pašla tureckaj wajny
pasły ũsich carstw na zjezdzi („kongresie“) ũ Ber-
linie addali dźwie tureckije „prowincji“ (jak-by hu-

berni), Bosniju i Hercegowinu, na „okkupacju“ (byc-
cam u arendu) Austryi. Hetyje prowincji leżać kala
ciopłaho Adryatyckaho mora, katoraje nazywajuć
„sinim sławianskim morem“. Żywuć tut naszy braty
sławianie—serby. Za Bosnii jeżyć u harach pry
mory maleńkaje sławianskaje kniaźestwo Czornahory-
ja; tut ũžo i kanczajucca sławianie: dalej na pał-
dzień żywuć hreki i inszyje narody. — Woś tuju
Bosniju i Hercegowinu Austryja cisnuła, nie dawala
samoupraŭleńnia i prawoŭ, roŭnych z usiemi ży-
cielami Austryi katoryje majuć konstytucju. Dy
zawadzić konstytucju bosniakam Austryja nia mieła
prawa: jana ž trymała tyje dźwie prowincji tolki,
jak u arendzi.—Ale s taho czasu, jak u Turcii na-
stała konstytucja, bosniaki, katoryje na papiery
jesz-e liczyliś pad turkam, paczali ciahnuć da ich
nazad, bo tam prawoŭ i swabody bolsz, jak pad
austryjakami. Dyk woś Austryja ciapier abjawiała,
szto liczyć hetyje sławianskije ziemi nie u aren-
dzi, a ũžo swaimi na amen; kab že uspakoić bosnia-
koŭ, im budzie dadziena samoupraŭleńnie.

Hetak iznoŭ wyszła abida turkam. Kab heta
zrabiałosia praz jaki hod—dwa, dyk Turcja nie ad-
dała by Bosnii i Hercegowiny, ale ciapier turki
jeszcze nie ũmacawali nowych dobrych paradkoŭ,
jeszcze i Duma ichniaja nie paspieła sabracca. Dyj
nawat, kab Turcija abjawiała wajnu Austryi i uzdała
by joj, to inszyje carstwa nie dali by turkam ska-
rystać z wybranaj i mahli by jeszcze padchapić
szto-koleczy ad Turcii.

Rasieja dańniej wajewala za aswabadzeńnie
sławianoŭ na Bałkanach, i sławianie liczyli jaje
swajej zastupnicej; ciapier ze nasz minister zahra-
nicznych spraŭ, Izwołski, jak akazałosia, daŭ swoj
sahłas, kab austryjaki zabrali dobry kawaläk sła-
wianskaj ziamli. Hetak Austryja mocna paszryyla

Abłajaŭ pan „durniem“ i dalej minaje.
Žehnajecca Zmicier i pieŭnia žehnaje,
I dalej placiecca, i płacze pa trozsku,
Až tyc i ksiondz tut že toj самы, Szyszłoŭski.
Nasz Zmicier k jamu: „A ksianżulka, a zbaŭca,
„Budź łaskaŭ, pasłuchaj, choć soram pytacca,
„Skaży: heta piewień, ci heta szarak?“ —
Ksiondz probaszcz s pad nosa: „Tak, tak, dzieťki,
tak!“

— „Nu, wot, spadziawajsia na świeci dabra;
„Znać baba puściła mnie dur nie zdarma!
„Zdawałosia peŭnie, szto lepsz jak za zajca
„Za pieŭnia cany možna budzie trymacca,
„I hetak da noczy jab moh pranasicca,
„A zajczyk niszto—choć kamu pryhadzicca.“
Tak dumaje Zmicier i woś piatucha
ũžo zajcam zawie, pradaje szaraka;
Z swajej rad dahadki, jon ptus ku niasie.
Tut pani: „Szto, piewień? pradaj czaławieczel!“ —
— „A, paniuchna, szto pani bajesz ad reczy?
Toż zajac, kab ja tak nia baczyŭsia s chatkaj;
Chaczu, jak addaci, try złoty z dziesiatkaj.“ —
Zdziwiłasia pani, u woczy zirnuła
I palcam na Zmitru dla ũwahi kiŭnuła:
„Hladzi, kali pjany—spać lepiej idzi!
„Dzie baczysz tut zajca? Ludziej nie stydzi!“
— „Szto pani haworysz? Ciż ja dzicianio?
„Szto pieŭniam, szto zajcam zwać, znaju daŭno!“ —
Skazaŭ tak i dalej pa rynku idzie,
Znoŭ wokam niapeŭnym pa pieŭni wiadzie.
I dumaje dumu, i dziwu dajecca,
Ci son hetki baczyć, ci tak sztoś zdajecca?
„Chacieŭ zbyć za pieŭnia,—zajcom stali zwać;
„Jak zajcam nazwaŭ ja,—pakiŭ, kaźuć, lhać!
„Zhadať tut, jak chcesz! Oj, chitryje ludzi,

„Ja ich rozumieju, dyj hetak nia budzie!
„Chaj kruciać mazhi, aszukacca nie dam:
„Woś musić być zajac, za zajca pradam!“
Barmocze tak Zmicier, taho nie zważaje,
Jak dwuch panoŭ razem k jamu padstupaje:
Adzin—nadať waźny, puzaty, taŭsty,
Razmowa—jak z becčki, czuwać s poŭwiarsty;
Druhi nie padobny: jon tonki, jak hrabli,
Wysoki, jak źerdka, jak cep pry im szabla,
Bliskucznych, jak łysina, guzikaŭ chmara
Dzie ũ rad pa dziesiatku, dzie tolki pa pary.
Woś, pan hety ũ guzikach Zmitra spytaŭ:
„Skaży, dzierawienski, ty pieŭnia pradaw?“
— „Ci baryn nadumaŭ z mianie žartawać?
„To ž zajac, szarak, dy jakich paszukać.
„Try złoty dawali biaz torhu, moj panie,
„Chaczu—ż ja z dziesiatkaj—ni szelaha taniej!
„Kuplajeie, panoczku, chaj budzie ũžo wasz!“ —
— „A ty, had, pryjechaŭ duryć na kirmasz?“ —
Huknie toj, dyj stražaŭ dawaj padklikać,
Dyj Zmitra pa spinie chudoj akładać.
A Zmicier, jak duży, dawaj, Boże, nohi!
Adbiehsia, kidel pad woz pieŭnia z darohi:
„Ćfu, zhiŭ-prapadzi! I na sztoż ty mnie zdaŭsia?
„Czuć czuć za raszotku było nie papaŭsia!
„Woś, kłopat, chwaroŭ dzie možna nażyć,
„Na hłackaj darozie bieda nabiażyć!“ —
Piawun strapianuŭsia, kryłom zamachaŭ,
Pad nos Zmitraku „kukareku!“ zahraŭ,
Pabieh mież wazoŭ i dahetul biażyć,
Z im treba i kazce kaniec pałażyć.

Albert Paw—wicz.

Minsk.

swaje hranicy, i pad jaje właśe prybyło 800 tysiacz prawasłaunych serboů, 300 tysiacz katalikoů i 600 t. serboů mahometanskaj wiery. Ciapier Austryja, pašla Rasiie, maje pad saboj najbolej sławianoů: tutaka jośe palaki, czechi, ukraincy, serby, chorwaty, słowaki, słowienicy i dr.. Bieda tolki, szto bolszaja czaśe hetych sławianskich narodoů maje mała praświety, nie paśpieli jeszcze wysoka padniacca, a niemcy (ci „szwabcy“, jak ich zawuē sławianie), dy wengercy kamandujuē imi i cisnuē ich.

Bosniaki nia lubiaē «szwaboů» i niewialikoj swabody austryjackaj; kalis, jak ich austryjaki zabirali, ũ Bosnii i Hercegowinie było paustańnie. I ciapier bosniaki nia cieszaccza, szto ich na zaűsiahdy pryłuczylu da Austryi.

Nie rady s pryłuczeńnia Bosnii i Hercegowiny, aprocz turkoů i samych bosniakoů, jeszcze i druhije: hetym pryłuczeńniem zrabili saűsim zarez dwum niewialikim serbskim kniaźestwam — Serbii i Czornahoryi. Ciapier serbski narod raskrojony na czatyry kawalki: adna czastka pad Austryjej, druhaja — pad turkami (Nowobazarski Sandźak), a reszta — ũ Serbii i Czornahorji. Mieź Serbiju i Czornahorju klinam uchodziē toj N. Sandźak i hetak dzieliē ich; dyk najlepiej dla hetych dwuch kniaźestw było by zabraē jaho, ale zuby małyje — turki im uzdaduē napeűnie! Jeszcze pamahło by im trymacca razam, kab prawiali czuhunku s Czornahoryi ad Adryjatyckaho mora na ũschod u Serbiju, k Dunaju. Bieda tolki, szto serby i czornahorcy hroszy nia majuē, dyj Austryja ich chce padrezaē i budzie budawaē daroħu z Bosnii prosta na paűdzień, praz turecki Nowobazarski Sandźak k tureckamu horadu Saűonikam, na Egejskim mory.

Dzierźawy, eűropejskije carstwa choczuē sabrac zjezd usich carstw, kab uparadkawaē usie hetyje sprawy; ale jany buduē radziccca nie ab tym, kab adabraē Bosniju i Hercegowinu ad Austryi, a tolki kab Turcii i serbam daē jakoha haűcinca, kab jany nie abidźalisia.

Serby, boħary i turki tym czasam źbirajuē swaje wojska na ũsiaki pryypadak. Jany bolsz majuē nadziei na kuli i sztyki, jak na jazyki dyplomatoů i paszoů.

Ab usiom pa trochu.

Kolki kasztujuē hasudarstwam wojska, wajen-nyje karabli i poczta? Na wojska bolsz usiaho wydaje Rasiija, bo aź 402 miljony rub. Pašla idzie Niemiecczynna — 343 milj., Francija — 300 milj., Anhlia — 263 mil. i Ameryka — 200 milj. rub. — Na wajen-nyje karabli Anhlia daje najbolej — 300 milj., pašla Ameryka — 185 milj., Francija — 117 milj., Niemiec-czyna — 107 milj. i Rasiija — 86 milj. rub. A na pocztu, katoraja kaniecznie patrebna narodu, bolsz usiaho hroszy daje Ameryka — 354 milj. rub.; pašla Niemiecczynna — 243 milj., Anhlia — 160 milj., Francija — 109 milj.; najmiensz daje Rasiija — 47 mil., chacia jana pawinna na heta dawaē najbolej za ũsie hasudarstwa, bo maje pad saboju najbolsz ziemli i narodu. Dyk i nia treba dziwawacca, szto u nas takaja kiepskaja poczta. ũ Niemiecczynnie, naprykłađ, koźny dzień prychodziē poczta nia tolki da miasteczek, ale i da samaj najmienszaj wioski. A u nas, dyk i nia ũsie miasteczka majuē pocztu.

„Газ. Коп“.

Kolki kasztawała wajna? — Pa aposzniamu rachunku wyjszło, szto wajna z japoncami kasztawała 2.395.200.000 rubl. (2 miljardy 395 milj. 200 tysiacz rubloů). Znaczyē, na hetu wajnu Rasiija wydała ũ piac razoů bolej, jak na narodnuju praűwiety (nawuku) praz aposznije piac hadoů.

„K. L.“
Kolki ludzije u Rasiie ũziala chalera na toj świet? Pisałosia ũžo ũ proszłym numery „Naszaje Niwy“, szto chalera sioleta nia pierszy raz hoűciē u Rasiiji, ale ũžo piaty. Pierszy raz na jaje zachwareła 560 tysiacz czał, s katorych pamiorła 240 tysiacz (znaczyē, s koźnaj sotni chwoy chwoy ludziej pamiorła tady 43 czał). — Druhi raz pamiorła bolsz miljona ludziej z 2^{1/2} miljonoů chwoy (z sotni chwoy pamiorła 40 czał). — Treci raz na chalera zachwareła kala 880 tys. czaławiek, a z ich pamiorło bolej 320 tys. (z sotni chwoy chwoy ũžo tolki 37 czał. pamiorło). — Czaűwiorty raz chalera zabrała na toj świet 227 t. czaławiek s poű miljona chwoy (z sotni pamiorła 45 czał.) Znaczyē, za ũsie czatyry razy, nia licza czy sioleta, zachwareła na chalera kala 4^{1/2} miljonoů, czał., a z ich pamiorło bolej 2 miljonoů.

„Газ. Коп.“
Kolki placzej u marskoha ministra? — Peűnie szmat, bo ũ „biudźecie“ — hasudarstwienych rascho-dach i dachodach pakazana, szto wajenny minister biare sabie na dr. wy 3 tysiaczy 500 rubloů!

„Слово“.

WŁADYSŁAU SYROKOMLA.



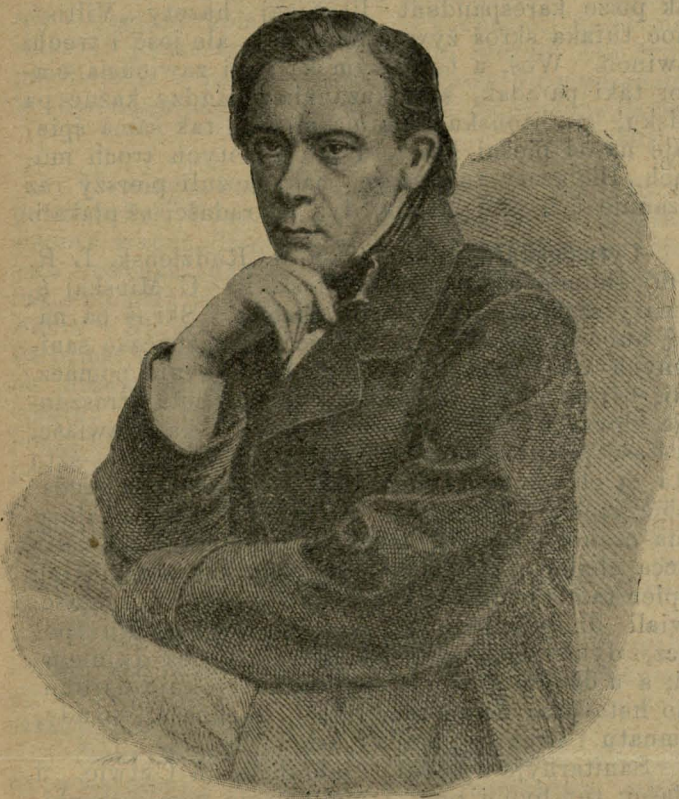
23 sienciabra ũ Wilni ũ kaűcioli św. Jana pa-stawili pamiatku „wioskowamu lirniku“ ziemli naszaj — Ludwiku Kondratowiczu, ci, jak jon sam sia-bie nazywaű, Władysławu Syrokomli.

Radziűsia Syrokomla ũ 1823 hadu, pamior u 1862 i ũsio niadoůhaje żyćcio swaje żyű i harawaű razam z naszym ciomnym, zacisnienym usimi nara-ram, katory jon pakachaű usiej duszoj swajej. A dawiałosia jamu żyē u tym czasi, kali skroű pa kraju panawała jeszcze, jak ciomnaja chmara, panszczyna. I woű, hłedziaczy na słozy wioskowych ludziej, składaű jon wielmi charoszyje pieűni, dzie apiswaű dolu niadolu narodu, wykazwaű nudu i źal serca swajho, bo i sam szmat hora paznaű.

U wierszyku „Dola“, katory nasz paeta Januk Kupała s polskaho pieratűumaczyű na biełaruskuju mowu, Syrokomla hetak źalicca:

Nyje serce biez patoli,
Nudna, ljucca słozy...
Pojdu klikaē lepszaj doli
ũ dal, pad szum biaozaű.
Dzie ty, lepszaja, dzie, dola?
Prybudź, — chaj paznajem!
Prymiem chlebam, prymiem solej,
Szczyra prywitajem.
Darma placzu, przywaju
I ũ źalu malu ja:
Wiecier słozy adbiwaje, —
Dola nie paczuje...
Oj, ty, piesienka, maűczy ty!
Nie nam wiecier zbici!
Chadzi z sercejkam razbitym
Pa szczaűciu tuźyci...

Choć pisał Syrokomla po polsku, ale należał do tych niamnohich ludziej, katoryje, liczaczy siabie za hramadzian naszaho kraju, szanując narod tutejszy, jaho prawy, mowu. Dyj nawet, kali pryszli da nas wieści, szto ũ Zachodniej Eüropie idzie zmahanie za aswabazehnie wioskowaho ludu, Syrokomla, szczyra witajuczy ich, u 1848 hadu pisał pa bielarusku:



„Zachodzić sonce pahodniaho leta
I wiejeć wiecier z zachodnich niabios.
Zdaroŭ budź, wiecier! Z dalokaho świata
Dobryje wieści da nas ty prynios.
Zdarrowyż budźcie wy, dobryje wieści:
Tam na Zachodzie praliwajuć kroŭ,
Bjucca dla sławy, swabody i cześci
I robiać wolnych ludziej z muzykoŭ!“...

Ŭ hetym wierszyku paeta żadaje taje swabody i dla tutejszych sielan. I daczekaŭsia jaje pieśniar wioskowy; tolki nia doŭha cieszyŭsia z jaje: ũ 1861 hadu pryszła „wola“, a pamior Syrokomla ũ 1862.

Hutarki ab haspadarey.

Napisał SEMPOŁOŬSKI.

Ad Redakcii. Paczatak „Hutarak ab haspadarey“ byŭ nadrukowany ũ №№ 27 i 28 „Naszaje Niwy“ ũ 1907 hadu. Z niezaleznych ad Redakcii pryczyn dahetel drukawać dalej nielha bylo.

III.

Č—czytajecca jak cz; Š—jak sz.

Hnoj pamahaje najbołš tady, jak jaho, wywiezŭ na pole, zaraz rastresać i jak najšcyrej pryharać. Na harystym poli treba pryhorywać bardziej,

bo došč, a zimoj śnieh zmyjeć u nizy hnajoŭku, i najlepšaja časć hnaju prapadzie; dyj na pryhorki treba kłaści hnaju bahaciej, jak na nizy, bo na nizy i tak wada ũsio roŭna naniasie jaho.

Hnoj najlepš wywazić na pabaranowanuju ralu, bo tady ziemia barđziej ũciahiwaje pażyŭnyje časći i došč nia może tak skora zmyć, jak na hladkim i ćwiordym papary. Niadobra pakidać hnoj na poli ũ małych kućkach, jak heta časća baćyc moźna na wioskowych honiach, bo tady jon hnije zališnie skora, gazy z jaho wychodziać u pawietre, dyj druhije pażyŭnyje časći hlyboka zahaniaje wada ũ ziamlu, dyk hnoj, prależaŭszy doŭha na poli, mała ũžo wartuje. Moźna časća baćyc, jak na tym poli, dzie byli kućy jaho, zboże mocna wyhaniaje ũ sałomu, a zierniat mała, dyj nima nijakaho sledu nawozu.

Kali ũžo kaniećnie treba zimou hnoj wywiezić, tady treba jaho składać u jak najbołšyje kućy, roŭna zloženyje, sa spadzistymi bakami, dy ũtapać dobra. Jak kuća ũžo budzie zložena, treba jaje abraŭnawać i abić wiłami, pašla ziamloj prykryć, ablażyć skroś i abić iznoŭ wiłami, tak jak heta robieca z bulbaj u kapcoch; aproć toho ciaham treba piłnawać, kab ziemia nie absypałasia. Wiasnoj, jak ziemia adtajeć i absochnie, taki hnoj razwoziać pa poli i zaraz že rastrasajuć.

Treba dobra hladzieć, kab hnoj skroś byŭ roŭna raskidany i roŭna prykryty ziamloj; kali jon nadta sałomisty, dyk treba padkładać jaho pad skibu i raskidywać tam, dzie pluh ci sachu sciahiwaje. Błahaja heta rabota, kali skiba styrćakom stajć, a šmat hnoju walajecca nieprykrytaho. Nikoli nia treba pryhorywać hnoj nadta hlyboka, i ćym ciahajša rala, tym treba brać plyciej. Hlyboka zahorany, dy ješće niarouna parastrasany hnoj nia dać pażywy zboźu, bo tady pawietre mienš, jak treba, maje dostupu da jaho, i jon nia może ũ mieru prahnić, robieca z jaho jak-by torf. Tak sama nie wypadaje zahorywać, kali ziemia nadta mokraja, bo i hetym zatrymoŭwajecca hnićcio hnaju.

Na lohkich ziemiach, pry piasku, dzie pawietre lohka prachodzić, hnoj skora prahniwaje, a ũ ciahkich hlejach hnije pamału. I na takuju ciahkujy ziamlu najlepiej kłaści hnoj choć-by i nie tak časća, ale koźny raz jak moźna bolej; za toje lohkaja ziemia lubić, kab hnali jaje časćiej, chacia-by hnoju kłali i nie šmat.

Pad oziminy—pšanicu i żyta—treba dawać hnoj, uwaźajućy, kab byŭo nie zališnie mnoha, bo tady zboże wylehaje. Dobra dawać hnoj pad buraki i bulbu. Jarynu moźna siejać na drubi, treci i nawet ćaćwiorty hod pa hnał. Pad haroh, wyku, łubin hnał rali nia treba, bo hetyje raściennia ciahnuć azot prosta s pawietra.

Dobry haspadar pawinien miarkawać, kab ziamlu swaju abdzialić skroś hnojem, dy kab hnoj papadaŭ najdalej na šosty hod. Tady tolki i ũrodzić dobra, i karyś s pracy budzie.

IV.

Aproć hnaju bydlaćaho ũ koźnaj haspadarce joś ješće šmat rećej, što treba zbirać, bo jany dobra papraŭlajuć ziamlu. Hetak dobra zbirać ćaławiećy kał i maću, dy nia treba pazwalać, kab jany walalisia i hnili kala budoŭli: tak hnijućy nićoha, aproć škody, jany nie dajuć, bo z ich idzie zaraza i chwaroba. Za toje, sabrany ũ wadno miejsce i prysypany ci torfam, ci čornaj ziamloj, kał toj wielmi pamahaje na uradzaj.

A ješče kožny haspadar—choče, ci nia choče—musić palić u piecy. Woś treba, kab jon popielu nie hłumić darma, a ssypaŭ u bočku (pawinien tolki dobra piłnawać; kab s popiełam nie było wuhlej, bo mo że časam pażar zrabieć). Bočku hetu treba stawić pad strechaj, kab došč jaje nie zamačyć, a wiasnoj popieł roŭna rasy pac ci pa sienažaci, ci pa kaniušynie, wyce, harochu; na inšyje raścieńnia jon mienš pamahaje. a na hetyje—nadta dobra. Pama haje popieł zatym, što šmat u im *połašu*. Najlepšy popieł z biarozawych droŭ, horšy z sasnowych.

Treba ūmieieć skarystać u haspadarce i s takich rečeŭ, jak šlam z sażawok i ziemia z rawoŭ. Ū sa-žaŭki i rawy wada nanosić s pola i sienažaci šmat dobrej ziamli, katoraja asiedaje ū ich. Pomnieć tolki treba, što šlam wywazić na pole adrazu nielha bo jon nadta kisły i mo że zbožu paškodzić. Treba jaho wykapać, spuścićszy sažaŭku, dy złażyć na bierah u kućach, nia bolšych, jak na poŭ aršyna wyšyni; tak niechaj jon pralażyć praz zimu, kab da dna pra-miorz, wysoch, stracić kwasy i prahti. Wiasnoj jaho treba dobra pralapacić i tady ūžo mo żna na papar wywazić. Suchi šlam mo żna pierš wywazić u aboru, pad bydła; tady jon uciawiaje ū siabie maču, katoraja najčašciej prapadaje biez karyści dla haspadara, wyciekajućy won z abory. Pryhorywać šlam treba płytko, pašla prybarana ać, kab skroś roŭna z ziamloj pieramiešaŭsia. Kłaści jaho mo żna pad usielakaje zboże, ale najlepš jon pamahaje na ciężkaj ziamli.

S polskaj mowy pieratłumačyŭ

Antoś Asina.

Januku Kupale.

Choć prastaja i małaja
„Zalejka“ twaja,
Ale nadta pieknie hraje,
Jak paśluchaŭ ja.

Hraje zwonka, staić jomka
Za swoj rodny kraj;
Sierać biedaŭ i paciomkaŭ
Budzić, tak i znaj,

Kab acznuliś, strapianuliś,
Kožyn staŭ brat, druh, —
Abiarnuliś, ahlanuliś
Na siabie wakruh.

Swaje more biady, hora,
Krywi, potu, šloz,
Kab zwioŭ kožyn družna, skora
Z paniżeńnia ūskros.

Tak śpiewaje, tak ihraje
„Zalejka“ twaja..
Tabie dziakuj skaże ūsiaki.
Dyk skažu i ja!

Aleś Harun.

Minsk.



Z Bielarusi i Litwy.

(Ad ūłasnych karespudentoŭ).

Faszczouka, Mahileŭskaj hub. (pad Mahilewam).
Jak pisze karespudent litoŭskaj hazety „Viltis“, choć tutaka skroś żywue bielarusy, ale jošč i trochi litwinoŭ. Woś, u tutejszym kaścioli zawioŭsia ciapier taki paradak, szto kazańnia ks'andzy kažuć pa polsku, pa litoŭsku i *pa bielarusku*; tak sama śpie-waje narod pieśni kaścielnyje ū hetych troch mo-wach. Bielarusy tutejszyje, jak paczuli pierszy raz kazańnie ū swajej mowie, dyk ad radaści aź płakali.

Cytwoŭskaja wołaść (kala st. Rudziensk. L. R. ž. d.) Ihumienskaho paw. Minsk. h.—U Minskaj h. u mazyrszczynie pakazałasia chalera. Skroś pa na-szaj huberni paczali pa wałascioch naznaczać sani-tarnych apiekunoŭ, kab narychtawać jakuju pomocz, kali, barani Boże, zjawicca da nas heta straszna-naja chwaroba. Ūsim wiedama, szto kali zawiaści czystaść pa wioskach, wytłumaczyć ludziam, szto heta za chwaroba chalera, jak ad jaje upilnowacca, zrabieć zapasy lekarstwa, to tahdy tam i chalery nima czaho bajacca. Naprykład, Niemiecczynia nie baćca chalery, chacia dańniej jana kaczała ludziej: ciapier tam zawiali pa haradoch i wioskach czystaść, zawiali dobryje balnicy, skoruju doktorskuju po-macz, dyk i chalera niejak nie utkniecca da niem-czaŭ; a ū Rasiei chalera prabiwaje szyrokuju darohu. Usio heta praz naszu niedbałość, biednaść, brudy, ciemnatu i drenny paradak usiaho żywicia.

Sanitarnyje apiekuny sabralisia ū Cytwie, ū wołaści; tut byŭ i pop, i niekatoryje pamieszczyki, ekanomy, wałasny starszyna, pisar i druhije muży-ki. Woś jany postanawili kupić rycyny, inoziemco-wych kroploŭ, hofmanskich kroploŭ, harcycznaho masła, harcycznikoŭ, karbołki, dziehciu, wapny. Budzie-nia budzie chalera, a treba ūsio mieć, bo kali iduć na palewannie, to sabak nia kormiać — pozna! Sabrali na heta hroszy 61 rub. — Mnohije naszy bielorusy nikomu nia wierać: sotni hadoŭ jany niczoha dobroho ni ał kaho nia baczyli. Kali chto ciapier chce zrabieć i szto dobraje, karyst-naje dla ich, to zaŭsiahdy bielarusy dumajuć, szto heta niejakaja sztuka, aszukanstwa. Woś, niekato-ryje ciomnyje ludzi ū nas platuć, byccam sanitar-nyje apiekuny razwodziać chalera, dy tak sama ka-žuć druhije hłupstwa. Bieda, jaki ū nas narod ciomny!

Wichor.

Lachowiczy Minskaj hub. wiadomy tym, szto żywie tam szmat mularoŭ, katoryje nia tolki zara-blajuć u swaim miasteczku, ale jeżdżiać i ū Biela-stok, Bałahoje i inszyje horady. 4 tydni tamu na-zad 12 hetakich mularoŭ wybiralisia jechać na za-rabotki ū Wołkawysk. A jak ad miasteczka da stan-cyi niekolki wiorst, dyk jany paszli piechatoj na czuhunku. Jak raz kala darohi u p. Kozakiewicza na wiasielli byŭ u haściach i železnodorożny sto-raż, Sasim Mulary, iduczy ūbaczyli pażar kala stancji (zapaliŭsia tam niejaki budynak), dy nadu-mali pażartawać z Sasima, dyk i kryknuli jamu, szto „szpały palacca“. Tady Sasim, doŭha nia du-majuczy, schapiŭ adnaho z żartaŭnikoŭ za kaŭnier, kryczuczy: „kali szpały palacca, dyk budziesz świed-kaj!“ Ale mulary adbili swajho siabra, kupili na stancyi bilety i pajechali, śmiejućysia, ū Wołka-wysk. Tymčasam Sasim padumaŭ, szto budynak padpalili mulary, i daŭ znać darožnamu majstru;

toż zaraz że pasłaŭ telehramu ũ Wołkawysk, dzie ũsich ŕartaŭnikoŭ i areosztawali. Waŕmioch palicja puŕciła da suda, a astaŭszychsia pawiaził ũ Minsk, adtul u Stuck, a ciapier, jak kaŕuć, prywiaduć ich i da Lachowicz. Wot tabie i ŕarty! Jeszcze to dobra, szto z Wołkawyska da Lachowicz darma pryjehali!

U toj paniadzielak 2 pijanyje malcy—Wasileŭszczyk i Bečka—i muŕczyzna Hłowadczyk, sustreŭszy bałagołu, abiarnuli jaje, dy chacieli hetak nastraszyc padaroŕnych i zabrac im reczy. Ale ŕydy pabili ich, a palicja jeszcze taho-ŕe dnia pasadziła ũ chłodnuju hetych achwotnikoŭ da czuŕoha dabra.

Padaroŕny.

U wiosce Ostromeczewie Bresck. paw. Hr. h. pamieszczyk Puzyna darawaŭ pad szkołu 1/2 dzieŕiaciny ziemli. Tymczasem, nia hledziaczy na toje, szto budynak ũŕo skonczony, szkoła nie adkrywałaŕ, bo ũsio roŭna jeszcze niechwat było pry joj ziemli. Na szkolnym placu stajała raniej staraja karczma, katoruju ŕyd kupiŭ z warunkam pieranieŕci na inszaje miejsce, ale dahetul nie datrymaŭ kontraktu; dyj peŭnie i dahetul karczma stajała by jeszcze niekolki hadoŭ da suda, kab niechta nie padpaliŭ jaje 10 sierpnia (aŭgusta).

Susiedzi, pabaczyŭszy ŕazar, pabiehli budzić ŕyda. Jon ŕe dumajuczy, szto lezuć da jaho „eksproprijatory“, nie wpuŕciŭ adrazu susiedoŭ; a paŕniej było pōzna ratawać ŕywiołu, bo koŭ i karowa ũŕo ŕyŭcam spalilisia.

Paŕla paŕaru ustupiŭ Mikita Pietruczyk swaju ziemlu pad nowuju karczmu, ũ katoraj, jak i daŭniej, pjuć ludzi atrutu. Hetaja karczma staić ciapier kala szkoły, jak raz nasuprociŭ cerkwi.

Nasz ŕwiaszczzenik zawioŭ tawarystwo dla wajny z harełkaj, ale dahetul tudy zapisaŭsia adzin czaławiek. A szkada!

U nas pjuć usi: i staryje, i małyje, i chłocy, i dzieŭczata; a z hetaho wyszło woŕ szto: niekolki malcoŭ padrabili «kwitki», katoryje wydaje za robotu pamieszczyk, i paszli da jaho pa hroszy. Pan heta ũbaczyŭ i ciapier nia chce darawać im. Jeszcze raz pabaczym, jak heta harełka wiadzieć ludziej da zloha!

U nas joŕc biblioteka—czytalnia, ale mała da jaje ludziej chodzić, bo jany widać lepiej lubiać pić harełku. Hroszy nie dajuć muŕyki na biblioteku, a kab choć dawali pa niekolki kapiejek s koŕnaho prapitaho rubla, dyk była by tady i lepszaja biblioteka, i bolsz hazet moŕna było by wypisać. A jak kazać im ab hetym, dyk zaŭsiahdy paczujesz: „na szto mnie jana! Nijakoj karyŕci ũsio roŭna nia budzie, dyj samahonka lepszaja za kniŕki!“

Deputat Haŭryluk (z wioski Szczytniki Łohszczyckaj wołaŕci) u letku ni skim nie chacieŭ hawaryć pra Dumu i pra swaju robotu ũ joj. Kali s kiem sustreniecca, dyk usio kaŕe: „pryjdi da mianie ũ chatu, a tamaka ũsio raskaŕ“, — ale ũ chacie tak sama maŭczyć, jak i inszyje „prawyje“ deputaty, da katorych jon u Dumie naleŕyć. Tymczasem jon zaniaty tym, szto stawić sabie nowyje budynki, dyk nieszta nie pracuje, nad paznaŕniem swajej staronki, patreb i ŕadaŕnioŭ swaich wybarszczykoŭ.

Nemo.

S. Ostromeczewo i w. Planta Bresck. paw. Hr. hub. Druhi hod ciabniecca ũ wołaŕci naszaj sprawa ab sudziach. Muŕyki wybrali takich sudzioŭ, szto zhadzilisia darma sudzić. Ziemski z imi pahutaryŭ i paŕla hetaho sudzi skazali, kab im plicili pensiju.

Muŕyki, nia wiedajuczy, szto pa zakonu sudziam treba plicić, nie dali swajho saŕlasu. Ale zjedziadaŭna prysłaŭ bumahu, kab wołaŕc plicila pensiju. Z hetaho widać, szto pamieŕ muŕykoŭ moŕna znajŕci takich ludziej, katoryje zhadŕajucca darma pracawać dla hramady.

U w. **Bluwieniczach** Bresck. pawietu joŕc kniaŕ, katory maje, jak kaŕuć ludzi, taki zwyczaj: kali chto jamu nia ŕdymie szapki, taho jon pa baćkoŭsku wuczyc. Niadaŭna pryjehali adzin muŕyk z w. **Morozowicz**, a druhi, **Karawaj**, z m. **Lyszczycy**. Abodwych kniaŕ pa baćkoŭsku pawuczycyŭ... R.

H. Kobryn Hrodz. h. Tut pamieszczyki adkryli chaŭrusnuju kramu roznych reczej haspadarskich. Usio tut pradajucca dobraje i tanna. Muŕyki paczali kupiac u kramie stolki tomas-szlaku (muki, szto sypiac u ziemlu zamiast hnaju), szto ũŕo krama czuć paŕiewaje wypiswać jaho wahonami. — Muŕyki naszy ũŕo 7-8 hadoŭ, jak paczali aprocz hnoju ũŕywać da hnajeŕnia pola „zialony“ hnoj—łubin, a ciapier choczuć jeszcze lepsz zrabieć i sypiac na rali paroszki, sztuczny hnoj. S. S.

U w. **Moŕejki** Kobryn. p. ŕywie stary dzieŕ **ŕciepan Kabiec**; jon maje 111 hadoŭ, ale jeszcze mocny czaławiek; jaho nawet wybrali apiekunom (papiezcycielam) ŕciepanoŭskaj cerkwy. Dziadula lubieć wielmi raskazwać, jak jon hawaryŭ s carom **Aleksandram** I. N.

Wilnia. Chalera ciapier usiudy stała scichać, jak nastau chłod. U Wilniu jana ũsio-ŕ taki daje chala: zarazu prywioz z saboj niejaki czaławiek, dyk zachwareŭ jon tam i daczka jaho. Bolsz nikoha chalera nie zaczapiła. Na Biełarusi papała jana jeszcze ũ Mazyrszczynu, hdzie zachwareła 30 czał; z ich pamiorła blizka pałowa.



My maŭczali, jak niamyje,
My ciarpieli biez kanca;
Hryzli dumki nas błaŕhije,
ŕlozy padali z lica.

My chadzili, jak u noczy,
Sierad muki, sierad zła;
Tumany ŕlapili woczy,
Cieŭ na nas ad chmar lehła.

Z nas niemała ŕartawali,
Toj nas kryŭdziŭ, toj nas siek.
Abraz Boŕy nasz taptali.
W nas zaplowan czaławiek.

Tak niechaj ŕe ŕwiet nad nami,
ŕwiet nawuki zabliszczyc,
Niechaj rodnymi ŕławami
Nasz narod zahawaryć!...

Jakub Kołas.

Mikałajeŭszczyzna.

Jak atkrywać narodnuju biblioteku-czytaliu.

U № 25 i 26 „N. N.“ 1907 h. było užo apisana, jak dostać pazwaleńnie na biblioteku i jakije ruskije, polskije, biełaruskije kniżki treba zawiaści. —Kali-ž mużyki chozczu atkryć biblioteku, to treba zrabieć hetak.

Piersz-napiersz pa zakonu (st. 51 i 78 obszez. położenja o kreśćjanach) mużyki pawinny i majuć prawa zrabieć *wałasny* ci *sielski schod* i na im napisać pryhawor. Dźwie treciny schoda pawinny dać swai hałasny, kab začwiardzić pryhawor. Kali schod *sam* nia chozze atkryć bibjoteku, to jakaja prywatnaja asoba (wuczyciel, ci tak chto) może tak sama padać hubernataru praszeńnie ab biblioteci; niechaj tolki dapisze, szto jak biblioteka budzie narychtowana, to zaraz addać jaje sielskam, ci wałasnomu obczestwu.

Pryhawor piszecca tak: „My, niżej padpisanyje, wybarnyje ad (*hetulki*) chat wioski (*takoj*), wołaści..., pawietu... huberni... razam z naszym wałasnym starszynioj (ci sielskim starastam)... dnia... miesiaca... hodu..., razabrauśszy sprawu ab atkryćciu ũ naszaj wołaści (ci wiosce) narodnaj biblioteki-czytali (ci biblioteki imiani Pawlenkowa) postanawili:

1) Prasić hubernskaje naczalstwa pazwolić zawiaści hramadzkuju biblioteku czytaliu ũ naszaj wołaści (ci wiosce).

2) Upoūnamoczyć (*hetakich*), kab prasili naczalstwa ab hetaj biblioteci.

3) Wybrać apiekunami biblioteki (*hetakich*), kab napisali „ustaw“ (statut) biblioteki, kab źbirali afiary na jaje hrasmi, knihami i t. d., dyj narychtawali samuju biblioteku.

4) Dla atkazu prad naczalstwam wybrać mużyka (*hetakoha*).

5) Dać na biblioteku adrazu... rub... kap. (30—50 rub), abo szto—hod dawać s sztrafoū wałasnoha suda, ci z arendy karczmy, kramy, pierawozu i dr., ci abłażyć usie chaty zboram na biblioteku adrazu, ci na kożny hod.“

Upoūnamoczenyje padajuć hubernataru praz ziemskaho naczalnika: 1) praszeńnie z 2 markami pa 75 kap. ab dazwaleńniu na biblioteku, 2) hety same pryhawor i 3) dwa statuty biblioteki.

Kali mużyki chozczu dostać knih s „fonda“ niaboszczyka F.F. Pawlenkowa, niechaj ab tym napiszuc: *С. Петербургъ, Суворовскій проспектъ, д. 3, кв. 1.—В. И. Яковенко.* Z hetaho „fonda“ knih dajuć na 50 rub. darma, kali mużyki na miejscu sami daduć na biblioteku 50 rub.

Za 3 marki pa 7 kap. redakcija „Naszaj Niwy“ wyszle kożnamu № 26 i 27 1907 h. „N.N.“, hdzie apisana, jak atkrywać biblioteki, a tak sama № 18, 1908 h. i dla prykładu, statut užo atkrytaj narodnaj biblioteki.

U Hrodzienskaj hub. można dostać usielakuju radu ab bibliotekach, kali napiszecie list pa adresu: *п. ст. Лыцица Прив. ж. д., Остромичевская Народная Библиотека, Николаю Романскому.*

Z usieh staron.

Z Ameryki (ad ũlasnaho karespandenta „Naszaj Niwy). Hor. *Hiannis*, sztat (jak-by hubernia *Nebraska* (Hyannis, Nebr.)—Iszoū zdaũnych czasou homan pa ceļaj Eūropie ab bahatym i raskosnym kraju Ameryce. Ludzi sa ũsiahio ũwieu tudy piorli, a potym klikali swajakou, chwaluczcy *Nowy Swiet*.

Pahladzimo, szto robicca ciapier u hetym za latym kraju. Woś ludzi tysiaczami chodzic pa wulicoh, szukajuć jakoj raboty i nia mohuć znajści, dy nia majuć ni chleba, ni dachu nad haławoj. Kala haścinic i damou bahaczou stajac boczki, kudy wykidajuć roznaje śmiećcio s kuchni. Zamiesta sabak tut ciapier wykapywaje skarynki chleba amerykan-ski robotnik.

A kali chto i maje jakuju rabotu, to u Ameryce ciapier za jaje płaciać stolki, kolki treba, kab prażyć; a pracawać prymuszajuć bolsz, jak jośe siły. U Ameryce ciapier fabryki zawalili swai składy tawarami, nima kudy pradawać. Zastoj ciapier, ci, jak każuć, fabryczny *kryzis*.

Ameryka — heta carstwa kapitalistaū; na ich staranie ũsio: prawicielstwa, zakony, policja, i jany tut, jak ryba ũ wadzie, jak chozczuć, tak i kirujuć krajem. Ichni boh—heta *dolar* (2 rub.), a robotnik dla ich nie czaławiek, a maszyna, s katoraj treba wyciahnuć jak najbolsz karyści.

Paczali robotniki prabawać sadzicca na sielskuju haspadarku; u Ameryce można dostać ziemli tanna, abo nawet i darma. Ale, nia majuczcy hroszy, nia kożny może zawiaści pryładu da haspadarki. Najbolsz biaruć ziemlu emigranty z Rasiei.

M. Woroch.

Chto chozze atrymać probny numer „Naszaj Niwy“, niechaj przszle ũ Redakciju swoj adres.
Administracja „N. N.“

ABJAULENNIA.

Balnica dla skaciny weterynarnaho doktora **ST. BAKUNA**, abledaje, daje rady i prymaję na leczeńnie ũsielakuju choruju żywiołu; tak sama prymaje dla raspaznańnia żywiołu, ab katoraj napęćnie nia wiedama, ci i na szto jana chorwaja.

Adres balnicy: *Wilnia, Ostrobramskaja wul. № 16.*

„Lietuvos Ukininkas“—litoũskaja hazeta, wychdźic szto-tydzień. Praz kożnyje dwa tydnoi pry hazecie wychodźic darmowy dadatak „*Žemė*“, hdzie piszecca ab lepszych sposabach sielskaj haspadarki. —Cena „Liet. Uk.“ z dadatkam: ũ hod 3 rub., za pouhodu—1 r. 50 k., za 3 mies.—75 k. i za 1 mies.—30 kap. Za hranicu wysylajecca za 4 rub. ũ hod. Asobny numer—7 kap.

Adres: *Wilnia, Siemionouškaja wul. № 10, Redakcija „Lietuvos Ukininkas“.*

Redaktor-Wydaũca **A. ũlasou.**

Drukarnia M. Kuchty Dwarcowaja, d. № 4.